

Sygn. akt VI ACa 1312/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 września 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA Krzysztof Tucharz

Sędziowie: SA Ewa Stefańska

SO (del) Marcin Łochowski (spr.)

Protokolant: Katarzyna Łopacińska

po rozpoznaniu w dniu 2 września 2015 roku w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W.

przeciwko (...)

o nałożenie kary pieniężnej

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 29 kwietnia 2014 r.

sygn. akt XX GC 374/13

I. oddała apelację;

II. zasądza od (...) na rzecz (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. kwotę 270 zł (dwieście siedemdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt VI ACa 1312/14

UZASADNIENIE

(...) decyzją z dnia 21 stycznia 2013 r., nr (...) stwierdził naruszenie przez (...) sp. z o.o. w W. art. 18 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji (Dz.U. Nr 43 z 2011 r., poz. 226, ze zm. - dalej, jako: „u.r.t.”) w związku z rozpowszechnianiem w dniu 22 lutego 2012 r., w godz. 20:45 - 21:45 audycji z cyklu „(...)”. W związku z tym (...) nałożył na spółkę karę pieniężną w wysokości 70.000 zł.

(...) wskazał, że wymierzając karę organ uwzględnił przesłanki ustawowe, określone w art. 53 ust. 1 u.r.t., to jest zakres i stopień szkodliwości naruszenia oraz dotychczasową działalność nadawcy. Podkreślił, że w audycji wyemitowanej w dniu 22 lutego 2012 r. osoby w niej występujące prześmiewały się z historii (...) zarażonych wirusem HIV, (...) pedofili, odnosili się do majątku Fundacji (...) oraz ojca T. R.. Ponadto, prowadzący snuli porównania Matki Boskiej do królowej mrówek i stwierdzenia, że była Żydówką i jest mrówką przenajświętszą, określając ją jako „czarną mrówkonnę”. Skomentowano wypowiedź o. T. R., w której wyraził pogląd, że katolicy nie powinni płacić podatków.

Prowadzący odnieśli się także do relikwii krwi papieża przekazanej R. K.. Nadto, prześmiewali się z (...), którzy jeżdżą samochodami M. i zabierają takim samochodem dziecko, wskazując że włos łonowy dziecka nie spadnie, bo jeszcze nie ma włosów łonowych. W decyzji wskazano również, że prowadzący używali wulgaryzmów, mówiąc: „wkurwiać ludzi”, „nasrać”, „nie jest to świeżynka” (o dziecku zgwałconym przez (...)), „Ojcie R., olej ten mux, siuks”, „wal to”, „chrzań to”.

W odwołaniu od tej decyzji (...) sp. z o.o. zaskarżyła decyzję w całości oraz wniosła o jej uchylenie albo zmianę z powodu sprzeczności pomiędzy jej sentencją a uzasadnieniem, ewentualnie zmniejszenie wymiaru kary nałożonej decyzją. Odwołujący się zarzucił decyzji naruszenie:

- art. 77 § 1 i 4, art. 80 k.p.a. oraz art. 107 § 1 k.p.a. polegające na sprzeczności ustaleń faktycznych poczynionych w uzasadnieniu decyzji z jej sentencją;
- art. 18 ust. 1 i 2 u.r.t. przez jego zastosowanie pomimo braku podstaw faktycznych do takiego zastosowania;
- art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z dnia 4 listopada 1950 r. przez zastosowanie ograniczenia wolności słowa, które nie było niezbędne w demokratycznym państwie prawnym.

Odwołujący się zarzucił (...) cytowanie treści, które nie były zawarte w treści audycji z dnia 22 lutego 2012 r., lecz w dniu 15 lutego 2012 r. Wskazał, że błąd w decyzji uniemożliwia ocenę, jaka jest rzeczywista treść decyzji i za jakie naruszenie została nałożona kara. Program został faktycznie wyemitowany dnia 15 lutego 2012 r. i miał podłoże stricte satyryczne. Jego celem było napiętnowanie negatywnych zjawisk związanych z funkcjonowaniem Kościoła (...), takich jak pedofilia, zakłamanie moralne, niejasności finansowe oraz bałwochwalczy kult relikwii. Zdaniem powoda, sporna audycja nie promowała postaw i poglądów sprzecznych z moralnością, czy dobrem społecznym. Ostrze, satyry było wymierzone przede wszystkim w wielkie moralne zło pedofilii w Kościele (...). Oczywistym jest to, że autorzy kierowali się szlachetnymi intencjami moralnymi i promowali postawę sprzeciwu wobec zła. Nie krytykowano w nim wiary jako takiej czy jej zasad lub dogmatów. Krytyka wyrażana przez autorów programu miała na celu wyśmianie zjawisk budzących publiczne zgorszenie. W ocenie powoda, w uzasadnieniu decyzji nie wskazano, w jaki konkretnie sposób audycja naruszała moralność i uczucia religijne.

W odpowiedzi na odwołanie pozwany - (...) wniósł o oddalenie odwołania w całości, podtrzymując stanowisko szczegółowo przedstawione w uzasadnieniu zaskarżonej decyzji.

Wyrokiem z dnia 29 kwietnia 2014 r. r. Sąd Okręgowy w Warszawie uchylił zaskarżoną decyzję i obciążył (...) kosztami postępowania.

Sąd Okręgowy ustalił, że powód prowadzi działalność gospodarczą przez nadawanie programów telewizyjnych. Program (...) ma charakter publicystyczno-satyryczny. Emitowany jest od 5 lat. Propaguje poglądy (...). Prowadzący wraz z zaproszonymi gośćmi na żywo komentuje bieżące wydarzenia polityczne, wyolbrzymiając je, czy obśmiewając. Używane są moce środki stylistyczne. Jest to program najchętniej oglądany w całej stacji. Autorzy programu spotykali się z pozytywną opinią widzów dotyczącą tworzonych przez (...) programów.

W dniu 15 lutego 2012 r. audycję (...) prowadziło dwóch dziennikarzy - M. G. i J. W.. Prowadzący poruszyli temat pedofilii wśród (...). Odwołali się do informacji na temat (...) z B. zarażonych wirusem HIV. Wypowiedzi skierowane były na krytykę skłonności pedofilskich wśród (...). W trakcie programu dziennikarze skomentowali konferencję dotyczącą pedofilii, która odbyła się w W.. Kolejnym wątkiem, jaki został poruszony podczas audycji był majątek Fundacji (...) oraz ojca T. R.. Prowadzący wspomnieli o posiadaniu przez niego tzw. (...). Przenosząc swoje uwagi na wieszak: „(...)” i zademonstrowali palcami wskazującymi, skierowanymi do góry i do dołu, komentując: „(...)”. W dalszej części audycji na monitorze za dziennikarzami pojawiło się zdjęcie T. R., na którym uwidocznione są jedynie trzy jego palce, o które wspiera głowę. Prowadzący wskazali, iż powodem utraty pozostałych palców było włożenie ich w mrowisko. Wymiana wzajemnych skojarzeń pomiędzy dziennikarzami doprowadziła od twierdzenia, dotyczącego królowej mrówek oraz do tego, że Matka Boska była Żydówką, mrówką przenajświętszą, czarną, czarną

mrówką. Dalsza część dialogu pomiędzy prowadzącymi program dotyczyła osoby T. R. i jego wypowiedzi na temat tego, że katolicy nie powinni płacić podatków. Następnie wyświetlone zostało logo Telewizji (...). Część liter nie miała pełnego wypełnienia barwą czerwoną. Prowadzący powiedział, że trzeba to dopracować. Drugi wskazał: „(...)”. Prowadzący ustawili się na tle napisu i udawali, że prowadzą program telewizji (...). Poinformowali, że M. nie będą już produkowane. I rozważali: „(...)” Dalej: „(...)”. Dziennikarze komentowali dalej: „(...)”. Kolejnym tematem rozmowy dziennikarzy była śmierć (...), która nastąpiła w trakcie lotu: „(...)”. Prowadzący w swoich wypowiedziach używali słów: „wkurwiać ludzi”, „nasrać”, „nie jest to świeżynka”, „ojcze R. olej ten mux, siuks”, „wal to”, „chrzań to”.

W ocenie Sądu Okręgowego, odwołanie jest zasadne. Zgodnie z art. 53 ust. 1 u.r.t., jeżeli nadawca narusza obowiązek wynikający m.in. z art. 18 ust. 1-5b u.r.t. (...) wydaje decyzję nakładającą na nadawcę karę pieniężną w wysokości do 50% rocznej opłaty za prawo do dysponowania częstotliwością przeznaczoną do nadawania programu, a w przypadku gdy nadawca nie uiszcza opłaty za prawo do dysponowania częstotliwością, karę pieniężną w wysokości do 10% przychodu nadawcy, osiągniętego w poprzednim roku podatkowym, uwzględniając zakres i stopień szkodliwości naruszenia, dotychczasową działalność nadawcy oraz jego możliwości finansowe. Stosownie zaś do treści art. 18 ust. 1 u.r.t. audycje lub inne przekazy nie mogą propagować działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym, w szczególności nie mogą zawierać treści nawołujących do nienawiści lub dyskryminujących ze względu na rasę, niepełnosprawność, płeć, wyznanie lub narodowość. Audycje lub inne przekazy powinny szanować przekonania religijne odbiorców, a zwłaszcza chrześcijański system wartości (art. 18 ust. 2 u.r.t.).

Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że artykuł 18 u.r.t. jest regulacją ograniczającą swobodę wypowiedzi nadawcy audycji lub innego przekazu, którą gwarantują przepisy art. 14 i art. 54 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. Nr 78 z 1997 r., poz. 493, ze zm.) oraz art. 10 Konwencji Rady Europy o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, uchwalonej w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r. (dalej, jako: „Konwencja”), która weszła w życie w dniu 8 września 1953 r. i została ratyfikowana przez Polskę w dniu 15 grudnia 1992 r. (Dz.U. Nr 61 z 1993 r., poz. 284), natomiast obowiązuje w Polsce od dnia 19 stycznia 1993 r.

Według art. 14 i art. 54 ust. 1 Konstytucji, Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu, zaś każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Natomiast, zgodnie z art. 10 ust. 1 Konwencji każdy ma prawo do swobody wypowiedzi. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe; niniejszy przepis nie wyklucza poddania procedurze zezwoleń przedsiębiorstw radiowych, telewizyjnych lub kinematograficznych. Stosownie do art. 10 ust. 2 Konwencji, korzystanie z tych wolności pociąga za sobą obowiązki i odpowiedzialność, które mogą podlegać takim wymaganiom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez prawo i konieczne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego, ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej.

Sąd I instancji podkreślił, że dla analizy treści art. 10 Konwencji wiążący jest jej tekst oryginalny. W przekładzie urzędowym użyto bowiem zamiast sformułowania „swoboda wypowiedzi” znacznie węższego pojęcia - „wolności wyrażania opinii”; w miejsce sformułowania „przewidziane przez prawo” wstawione węższe określenie - „przewidziane przez ustawę”, a nadto przesłankę „konieczności” ograniczenia wolności ujęto jako „niezbędność”.

Sąd Okręgowy stwierdził również, że zgodnie z art. 91 ust. 1 i 2 Konstytucji orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu (dalej, jako: „ETPC”) obejmujące wykładnię postanowień Konwencji powinny być uwzględniane przy interpretacji prawa polskiego {tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 28 listopada 2012 r., III CZP 65/12, OSNC 2013, nr 5, poz. 57}. Dlatego przy wyjaśnianiu art. 18 ust. 1 i 2 u.r.t., który ogranicza prawo do swobody wypowiedzi, trzeba wziąć pod uwagę wykładnię art. 10 ust. 1 i 2 Konwencji dokonaną w judykaturze ETPC. Jest to celowe, gdyż hipoteza art. 10 ust. 2 Konwencji zawiera przesłanki ograniczenia swobody wypowiedzi, które zostały

wymienione w art. 18 ust. 2 u.r.t. Sąd obowiązek uwzględnienia „interpretacji strasburskiej” spoczywa zarówno na sądzie w postępowaniu cywilnym, jak i na (...) w postępowaniu administracyjnym.

Według Sądu Okręgowego, prawo do swobody wypowiedzi, określone w art. 10 ust. 1 Konwencji, jest jednym z zasadniczych filarów demokratycznego społeczeństwa, podstawą jego rozwoju i warunkiem samorealizacji jednostki. Obejmuje ono nie tylko „informacje”, czy też „poglądy”, które są przychylnie przyjmowane lub uznawane za nieobraźliwe albo obojętne, ale również do wypowiedzi, które urażają, szokują lub wprowadzają niepokój. Jak wskazuje ETPC, takie są wymogi pluralizmu, otwartości, tolerancji i szerokich horyzontów myślowych, bez których nie ma „społeczeństwa demokratycznego”. Prawo do swobody wypowiedzi obejmuje przede wszystkim wypowiedź dziennikarską. Jest to uzasadnione tym, że w demokratycznym państwie prawa dziennikarze pełnią niezwykle ważną rolę. To dziennikarze, za pomocą różnych środków przekazu, w tym za pomocą prasy, audycji telewizyjnych, audycji radiowych, internetu, korzystają ze swobody wypowiedzi i na nich spoczywa obowiązek przekazywania informacji oraz poglądów na tematy polityczne, społeczne i w innych sprawach pozostających w zainteresowaniu opinii publicznej. Dlatego swoboda wypowiedzi dziennikarskiej gwarantuje opinii publicznej jeden z najlepszych środków poznawania i kształtowania opinii na poruszane tematy (zob. wyrok ETPCz z dnia 23 kwietnia 1992 r., C. przeciwko Hiszpanii, skarga nr (...), § 43). Z tej przyczyny w ramach swobody wypowiedzi dziennikarskiej dopuszcza się w pewnym stopniu zastosowanie przez dziennikarzy przesady, czy też prowokacji.

Sąd I instancji uznał, że tak rozumianym prawem do swobody wypowiedzi dziennikarskiej objęta była również audycja (...). Audycja ta była bowiem wypowiedzią dziennikarską dziennikarza prowadzącego J. W. i zaproszonego gościa M. G. utrzymaną w konwencji utworu satyrycznego.

Wyjaśniając pojęcie utworu satyrycznego Sąd Okręgowy wskazał, że przez satyrę (łac. satura - mieszanina) rozumie się „utwór literacki ośmieszający lub piętnujący ukazwane w nim zjawiska - wady i przywary ludzkie, obyczaje, osoby, grupy i stosunki społeczne, postawy światopoglądowe i orientacje polityczne, instytucje życia publicznego, sposoby zachowań i mówienia. Wypowiedź satyryczna wyraża krytyczny stosunek autora do określonych zjawisk życia, wyrasta z poczucia niestosowności, szkodliwości czy absurdalności pewnych sytuacji; nie proponuje jednak żadnych rozwiązań pozytywnych, wzorców lub ideałów, jej naturalnym żywiołem jest ośmieszająca negacja” (Słownik terminów literackich pod red. J. Sławińskiego, wyd. 4, Wrocław s. 497). Przyjmuje się także, że satyra jest zjawiskiem ponadliterackim, interartystycznym i intersemiotycznym, funkcjonującym między szeroko rozumianą literaturą (tą „piękną” i tą „stosowaną”), plastyką, i formami audiowizualnymi (estrada, film, radio i telewizja); między „czystą” sztuką i działaniem w życiu publicznym (dydaktyzm, polityczność, ludyczność). Pozostając ciągle quasi- gatunkiem funkcjonalnym (utwór jest satyrą na coś, kogoś), satyra stała się kategorią ideowo-estetyczną (satyryczność), przejawiającą się w różnych formach artystycznych (literackich), paraartystycznych (paraliterackich) publicystycznych i innych; obejmującą cały utwór lub jego fragmenty, występującą w różnym stopniu nasycenia” (tak T.Stępień: O satyrze, Katowice 1996, s. 84).

Ujmowany w taki sposób utwór satyryczny jest także wypowiedzią, której swoboda jest chroniona na podstawie art. 10 Konwencji. Wyraźnie nawiązano do tej kwestii w deklaracji Komitetu Ministrów Rady Europy z dnia 12 lutego 2004 r. w sprawie swobody debaty politycznej w mediach („Declaration on freedom of political debate in the media”) przyjętej przez Komitet Ministrów w dniu 12 lutego 2004 r. podczas 872 posiedzenia Zastępców Ministrów. W punkcie piątym tej deklaracji („Swoboda uprawiania satyry”) przyjęto, że humor i satyra, które są pod ochroną art. 10 Konwencji, dopuszczają większy stopień przesady i nawet prowokacji, o tyle, o ile społeczeństwo nie zostaje wprowadzone w błąd co do faktów. Natomiast, kwestia sposobu rozumienia satyry została poruszona w wyroku ETPC z dnia 25 stycznia 2007 r. (V. K. przeciwko Austrii, skarga nr (...), § 33). Według ETPC satyra jest formą wypowiedzi artystycznej oraz społecznego komentarza, którego naturalnym celem jest prowokacja i poruszenie odbiorców przez nieodłączne w tej formie wyolbrzymienie i zniekształcenie rzeczywistości („ Satire is a form of artistic expression and social commentary and, by its inherent features of exaggeration and distortion of reality, naturally aims to provoke and agitate”). Z kolei w wyroku z dnia 16 października 2012 r. (S. przeciwko Polsce, skarga nr (...), § 41) wyraźnie stwierdzono, że posługiwanie się satyrą i ironią doskonale wpisuje się w korzystanie przez dziennikarza z wolności słowa.

Wypowiedź dziennikarska, jaką jest wypowiedź satyryczna może obejmować dwa nurty twórczości satyrycznej, tj. satyry konkretnej oraz satyry abstrakcyjnej (Słownik terminów literackich pod red. J. Sławińskiego, wyd. 4, Wrocław s. 498). Pierwszy rodzaj satyry jest bliższy sferze faktów, zaś drugi rodzaj satyry - sferze czystych ocen (P.Wasilewski: Wolność prasowej wypowiedzi satyrycznej. Studium cywilistyczne na tle porównawczym, Warszawa 2012, s. 54). Rozróżnienie to jest istotne, gdyż w zależności od tego, w jaki sposób zostanie zakwalifikowana kwestionowana wypowiedź satyryczna, sąd zastosuje inne kryteria oceny swobody wypowiedzi i jej granic. Na tle wypowiedzi satyrycznej w wyroku z dnia 6 września 2009 r. ETPC (K. i R. przeciwko Polsce, skarga nr (...), § 32) stwierdził, że jednym z czynników o szczególnym znaczeniu jest rozróżnienie pomiędzy stwierdzeniem faktów a sądami wartościującymi. Podczas gdy istnienie pewnych faktów może być udowodnione, sądy wartościujące nie podlegają udowodnieniu. Wymóg udowodnienia sądu wartościującego jest niemożliwy do spełnienia i narusza sam w sobie wolność wyrażania opinii, która jest fundamentalną częścią prawa zapewnionego przez artykuł 10 Konwencji. Nawet, jeśli stwierdzenie jest równoznaczne z sądem wartościującym, proporcjonalność ingerencji zależy od tego, czy istnieje wystarczająca podstawa faktyczna dla zakwestionowanego stwierdzenia, albowiem nawet sąd wartościujący nie poparty podstawą faktyczną może być nadużyciem. Stanowisko to jest utrwalone w orzecznictwie ETPC i odnosi się w ogólności do swobody wypowiedzi, w tym do swobody wypowiedzi satyrycznej (zob. wyrok z dnia 19 maja 2005 r., T. przeciwko Turcji, skarga nr (...), § 24; wyrok z dnia 15 listopada 2011 r., S.-O. przeciwko Polsce, skarga nr (...), § 45; wyrok z dnia 16 października 2012 r., S. przeciwko Polsce, skarga nr (...), § 33). Podkreślenia jednak wymaga to, że wypowiedź satyryczna, która na pierwszy rzut oka wydaje się czystym stwierdzeniem o faktach, umieszczona w satyrycznym (ironicznym) kontekście staje się oceną (zob. wyrok ETPC z dnia 29 marca 2005 r., Sokołowski przeciwko Polsce, skarga nr 75955/01, § 46 oraz P.Wasilewski, op.cit., s. 81).

Właściwa kwalifikacja wypowiedzi dziennikarskiej wymaga zatem uwzględnienia analizy całego przekazu audycji nadawcy, obejmującego zarówno jego formę, jak i jego treść. Oceny naruszenia z art. 18 ust. 1 i 2 u.r.t. nie można dokonywać z ograniczeniem wyłącznie do fragmentu wypowiedzi. Satyryczność ukryta jest bowiem w kontekście, stąd nawet analizując poszczególne stwierdzenia nie można zapominać o wymowie całości audycji.

Zdaniem Sądu Okręgowego, to, że w decyzji wskazano, iż naruszenie stwierdzono w programie z dnia 22 lutego 2012 r. uznać należy za omyłkę. Treści których dotyczy decyzja bezspornie odpowiadają audycji z dnia 15 lutego 2012 r. wyemitowanej przez (...). Okoliczność ta w zasadzie pozostawała bez wpływu na sprawę z wyjątkiem tego, iż wskazywana przez (...) skarga dotyczyła w istocie innego programu i treści, które w programie, o którym mowa w decyzji nie miały miejsca. Wskazać jednak należy, iż brak skargi nie ma istotnego znaczenia dla prowadzenia przez (...) postępowania w przedmiocie nałożenia kary.

Sąd I instancji przyjął, iż audycja (...) nie ma charakteru programu informacyjnego lecz publicystyczno-satyryczny. Wskazuje na to nawet sama nazwa pozwalająca przyjmować, iż poruszane treści są w pewien sposób wypaczone, przekolorowane. Dziennikarze prowadzący z założenia używają niejednoznacznych, prowokacyjnych, a zarazem satyrycznych sądów komentując autentyczne wydarzenia. Profil audycji wskazuje na to, iż odbiorca programu winien spodziewać się krytyki instytucji kościelnych, gdyż prowadzących audycję cechuje sceptyczne nastawienie do Kościoła (...), religii i obyczajowości promowanej przez ten Kościół. Audycja o takim profilu jest znana od kilku lat, a odbiorcy go akceptują.

W ujęciu art. 18 ust. 1 u.r.t., nadawca propaguje działania sprzeczne z prawem, z polską racją stanu oraz postawy i poglądy sprzeczne z moralnością i dobrem społecznym, jeżeli działania takie prezentuje w programie, za który ponosi odpowiedzialność na podstawie art. 13 ust. 1 u.r.t. Ocenie zatem podlegało to, czy zgodnie z art. 18 ust. 1 i 2 u.r.t. działania zaprezentowane w spornej audycji były sprzeczne z prawem, z polską racją stanu lub prezentowały postawy i poglądy sprzeczne z moralnością i dobrem społecznym.

Sąd Okręgowy podkreślił, że art. 10 ust. 1 Konwencji nie gwarantuje nieograniczonego prawa do swobody wypowiedzi. Odnosi się to także do wypowiedzi dziennikarskiej. Jak przyjął Trybunał Konstytucyjny, wolność wypowiedzi jest wartością fundamentalną dla państwa prawa, ale nie jest wartością absolutną, ponieważ doznaje ograniczeń, w zakresie prezentowania treści, które ex definitione nie mieszczą się w aksjologii demokratycznej przestrzeni prawnej.

Ujęte w ten sposób granice swobody wypowiedzi mają swoje odzwierciedlenie w art. 10 ust. 2 Konwencji i art. 18 ust. 2 u.r.t. Obejmują one różne kwestie, lecz ograniczenie prawa do swobody wypowiedzi pozostaje w ścisłym związku z „obowiązkami i odpowiedzialnością”, które dotyczą podmiotów korzystających z tego prawa (zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 października 2006 r., P 3/06, Dz. U. Nr 190 z 2006 r., 1409; OTK-A 2006, nr 9). Rzecz jasna obejmują one także dziennikarzy. Ze względu na „obowiązki i odpowiedzialność”, pozostające nierozdzielnie w związku z korzystaniem ze swobody wypowiedzi, gwarancje przyznane dziennikarzom na mocy art. 10 ust. 1 Konwencji odnośnie do informowania o sprawach leżących w interesie publicznym, uzależnione są od zastrzeżenia, iż działają oni w dobrej wierze, w celu dostarczania dokładnych i wiarygodnych informacji w sposób zgodny z dziennikarską etyką zawodową (zob. wyroki ETPC z dnia 27 marca 1996 r., G. przeciwko Zjednoczonemu Królestwu, skarga nr (...), § 39; z dnia 3 kwietnia 2012 r., K. przeciwko Polsce, skarga nr (...), § 57; z dnia 15 listopada 2011 r., S.-O. przeciwko Polsce, skarga nr (...), § 44; z dnia 21 czerwca 2011 r., K., K. przeciwko Polsce, skarga nr (...), § 36).

Sąd I instancji zauważył, że przy interpretacji prawa do swobody wypowiedzi oraz ustalenia jego granic ETPC posługuje się tzw. trójelementowym testem oceny krajowej ingerencji w wolność wypowiedzi. Po pierwsze, badane jest, czy ograniczenie przewidziane jest przez prawo; po drugie, czy jest celowe, czyli czy służy ochronie jednego celów z wymienionych w art. 10 ust. 2 Konwencji; po trzecie, czy ingerencja ta jest konieczna w demokratycznym społeczeństwie (7.C. Kamiński, Media w europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności w: J. Barta, R. Markiewicz, A. Matlak, Prawo mediów, Warszawa 2005, s. 35, tenże w: Swoboda wypowiedzi artystycznej w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, ZNUJPIPWI z 2007, nr 100, s. 19; tenże: Ograniczenia swobody wypowiedzi dopuszczalne w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Analiza krytyczna, Warszawa 2010, s. 43-46). Rozumienie tej ostatniej przesłanki zostało doprecyzowane w wyroku ETPC z dnia 7 grudnia 1976 r. (H. przeciwko Zjednoczonemu Królestwu, skarga (...), § 49 i n.). Jak wyjaśniono, konieczność ingerencji w prawo do swobody wypowiedzi musi być uzasadniona istnieniem „pilnej potrzeby społecznej”, a za zastosowaniem konkretnego środka prawnego ograniczającego prawo do swobody wypowiedzi mają przemawiać „istotne” i „wystarczające” racje. W związku z tym skorzystanie z możliwości ograniczenia prawa do swobody wypowiedzi musi być „proporcjonalne” do celu, dla którego ochrony środek ten zastosowano.

Prawo do swobody wypowiedzi, w tym prawo do swobody wypowiedzi dziennikarskiej o charakterze satyrycznym, nie jest nieograniczone, choć utworowi satyrycznemu w odróżnieniu od innych form przekazu przysługują dalece idącą swobodę. Jednakże satyryczny charakter utworu nie zawsze wyłącza bezprawność nadawcy (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 2001 r., I CKN 1135/98, OSNC 2002, nr 2, poz. 21).

Sąd I instancji podkreślił że, co do zasady, w ramach swobody wypowiedzi dziennikarze mają prawo wyrażać krytyczny stosunek do rozmaitych zjawisk życia społecznego. Dziennikarze mają prawo do ośmieszenia takich sytuacji, postępowania poszczególnych ludzi bądź całych grup społecznych, poddania w tym zakresie krytyce zwyczajów, obyczajów światopoglądowych, artystycznych. Dziennikarze mają także prawo komentowania takich zjawisk społecznych, a także ich wyszydzania i zniekształcania, w tym odnoszących się do polskich wad i przywar. Dziennikarze mają prawo używać słów, które mogą być uznawane za obraźliwe oraz wulgarne, z tym zastrzeżeniem, że w przypadku przekroczenia granic swobody wypowiedzi, a zatem wyjścia poza dopuszczalny zakres akceptowalności przez przeciętnego odbiorcę, muszą liczyć się z konsekwencjami. Jak już bowiem wspomniano, z zawodem dziennikarza wiąże się nie tylko prawa, ale i obowiązki, których naruszenie skutkuje odpowiedzialnością.

Ograniczenia prawa do swobody wypowiedzi dziennikarskiej o charakterze satyrycznym muszą być na gruncie art. 10 ust. 2 Konwencji interpretowane ściśle, a konieczność ich zastosowania musi być uzasadniona w sposób przekonujący (zob. np. wyrok ETPC z dnia 26 listopada 1991 r., O. i G. przeciwko Zjednoczonemu Królestwu, skarga (...)).

Z tych względów Sąd Okręgowy uznał, że zakwestionowany przez (...) przekaz, ze względu na formę i treść jest utworem satyrycznym. Dziennikarze przedstawiali fakty, które miały miejsce w rzeczywistości. Odnosi się to w szczególności do historii (...) z B., konferencji w Watykanie, majątku Fundacji (...), okoliczności śmierci (...), podarowania fiołki krwi R. K., czy wykonania relikwii oraz wypowiedzi T. R..

W ocenie Sądu I instancji, dziennikarze nie przekroczyli granicy swobody wypowiedzi określonej w art. 18 ust. 1 u.r.t. z uwzględnieniem art. 10 Konwencji. Trzeba mieć na uwadze reguły ograniczenia swobody wypowiedzi, które odnoszą się do sądów wartościujących, a nie do faktów. Sądy wartościujące nie mogą zostać bowiem udowodnione, nie poddają się ocenie w kategorii prawdy i fałszu. Przy informowaniu o sądach ocennych nie wymaga się dużej staranności, trudno poddać je ograniczeniom, gdyż stanowią jądro debaty publicznej.

Według Sąd Okręgowego, nie sposób uznać, iż audycja (...) promowała postawy, czy poglądy sprzeczne z moralnością, czy dobrem społecznym. Krytyce poddano bowiem zachowania sprzeczne w sposób oczywisty z porządkiem prawnym, takie jak pedofilia, ale również niestosowne postawy i zachowania osób, które są kapłanami, w tym wątek wynajęcia płatnych zabójców w celu obejścia zakazu popełnienia samobójstwa, nadmiernego bogacenia się oraz poglądy o braku powinności płacenia podatków.

Nie sposób uznać, że kpiny dotyczyły Kościoła, czy księży w ogóle. Analiza przekazu, jego treści i formy, wskazuje na to, że poruszane wątki życia, śmierci, choroby, relikwii, kultu Marki Boskiej nie zawierały treści wskazujące na przekroczenie granic poszanowania przekonań religijnych, i chrześcijańskiego systemu wartości. W programie nie padały także słowa (...), (...), (...). W toku gry słów prowadzących audycję istotnie Matka Boska, której kult w Polsce postrzegany jest jako żywy, nazwana została Żydówką, czarną mrówkonną. Sąd I instancji uznał, iż określenie „Żydówka” dla osoby pochodzenia żydowskiego obraźliwym być nie może. Określenie zaś „czarna mrówkonna” nie stanowi drwiny z kultu Matki Bożej, bowiem określenie to nie zawiera także elementów obraźliwych, gdyż nie budzi żadnych skojarzeń - ani negatywnych, ani pozytywnych. W świadomości społecznej takie określenie praktycznie nic nie oznacza i za obraźliwe, czy też poniżające uznane być nie może.

Satyra dotyczyła także relikwii, a to całunu turyńskiego oraz krwi (...), uznanych przez kościół jako przedmioty kultu. Wypowiedzi w tym zakresie także Sąd Okręgowy nie uznał za wypowiedzi naruszające obowiązek poszanowania przekonań religijnych, czy chrześcijański system wartości. Stanowiły bowiem jedynie dozwoloną bowiem grę słów i wolnych skojarzeń.

Analiza kwestionowanych wypowiedzi satyrycznych nie wskazuje także - według Sądu I instancji - na to, że wypowiedzi te były działaniami sprzecznymi z prawem. Takimi działaniami są nie tylko działania sprzeczne z normami prawa karnego, ale z ogółem norm prawnych obowiązujących w Polsce, również cywilnych, czy administracyjnoprawnych.

Za postawy i poglądy sprzeczne z moralnością należy uznać takie, które nie mieszczą się w katalogu norm moralnych, akceptowanych przez ogół społeczeństwa. Przy czym z uwagi na fakt, iż chodzi tu o klauzulę generalną zbliżoną treściowo do klauzuli zasad współżycia społecznego należy wyjaśnić, że zasady współżycia społecznego są zbiorem powszechnie akceptowanych w danym społeczeństwie norm postępowania, które wynikają z poczucia moralności, zwyczajów i tradycji czy też poziomu tolerancji członków danego społeczeństwa, a z zasad tych wynika obowiązek szanowania każdego człowieka i liczenia się z jego poczuciem osobistej wartości (J.Sobczak: Prawo prasowe. Komentarz, Warszawa 2008, s. 296- 297; tenże: Ramy prawne satyry politycznej w: A.Grzegorzczak, J.Grad, P.Szkudlarek (red.), Fenomen radości, U AM Seria Filozofia i Logika nr 102, s. 236-237). Dlatego nie są zgodne z prawem treści sprzeczne z dobrem społecznym. Pojęcie dobra społecznego zbliżone jest do pojęcia interesu społecznego. Różnica pomiędzy tymi pojęciami polega na tym, że pojęcie dobra społecznego cechuje większy ładunek emocjonalny, połączony z wyraźnym naciskiem na element wartościujący - „dobro”.

Analogicznie kwestia ta została przedstawiona przez ETPC, który w wyroku z dnia 6 lipca 2006 r. (E. przeciwko Turcji, skarga nr (...), § 56) stwierdził, iż tolerancja i poszanowanie dla jednakowej godności istot ludzkich stanowią podstawy demokratycznego, pluralistycznego społeczeństwa. ETPC zidentyfikował szereg form ekspresji, które winny być uważane za obraźliwe i sprzeczne z Konwencją, w tym rasizm, ksenofobię, antysemityzm, agresywny nacjonalizm oraz dyskryminację mniejszości i imigrantów. Jak wyjaśnił Komitet Ministrów Rady Europy, chodzi tu o każdą formę wypowiedzi, która rozpowszechnia, podżega, propaguje lub usprawiedliwia nienawiść rasową, ksenofobię, antysemityzm lub inne formy nienawiści oparte na nietolerancji (załącznik do rekomendacji Komitetu Rady Ministrów nr R (97) 20 przyjętej w dniu 20 października 2007 r. w kwestii wypowiedzi szerzących nienawiść.). Instytucjonalnie

rzecz ujmując, jest to tzw. mowa nienawiści („hate speech”). Przyjmuje się, że mowa nienawiści to wypowiedź pisemna, ustna lub symboliczna, która czyni przedmiotem ataku jednostkę lub grupę osób ze względu na kryterium rasy, pochodzenia etnicznego, narodowego, religii, języka, płci, wieku, niepełnosprawności, cech zewnętrznych, orientacji seksualnej i tożsamości płciowej, statusu społecznego czy przekonań politycznych. Mowa nienawiści może zastraszać, grozić, poniżać, obrażać, utrwalać stereotypy i prowadzić do dyskryminacji, a nawet przemocy fizycznej (tak A.Sledzińska-Simon: Decyzja ramowa w sprawie zwalczania pewnych form i przejawów rasizmu, ksenofobii jako trudny kompromis wobec mowy nienawiści w Unii Europejskiej, w: Mowa nienawiści a wolność słowa. Aspekty prawne i społeczne, red. R. Wieruszewski, M. Wyrzykowski, A.Bodnar, A.Gliszczyńska-Grabias, Warszawa 2010, s. 94).

W ocenie Sądu Okręgowego, w treści audycji brak jest elementów wskazujących dyskryminację narodowościową. Pojawił się, co prawda, wątek przewagi intelektualnej C. nad innymi narodami, lecz wypowiedz taką ocenić należy także w kontekście satyry. Znane są bowiem powszechnie i akceptowane nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach żarty z udziałem osób innej narodowości dla przykładu Polaków, Niemców lub Rosjan.

O tym, czy wypowiedź dziennikarska, w tym wypowiedź satyryczna, przekracza swobody wypowiedzi, decyduje odniesienie się do odbioru takiej wypowiedzi dziennikarskiej przez przeciętnego odbiorcę. Należy mieć na uwadze to, że przeciętny odbiorca to rozwiązanie abstrakcyjne, tworzone przez sąd na potrzeby konkretnego postępowania sądowego. Przeciętny odbiorca to osoba rozumna, zorientowana, uważna, spostrzegawcza, dociekliwa, nieuprzedzona, uwzględniająca wymowę wypowiedzi, jej kontekst i towarzyszące okoliczności, lecz nie jest fachowcem, specjalistą czy ekspertem z danej dziedziny. Można od niego wymagać wiedzy, czym jest satyryczność, lecz nie tego, aby wiedział, czym jest satyra jako gatunek literacki. Model przeciętnego odbiorcy należy profilować pod kątem poziomu faktycznych adresatów, jednakże w sytuacji, gdy dana wypowiedź zaczyna funkcjonować również poza tym kręgiem, trzeba uwzględnić także potencjalny, abstrakcyjny osąd innych odbiorców wypowiedzi, a nie tylko jej bezpośrednich adresatów. Dlatego miernika obiektywnego poszukuje się zazwyczaj w tzw. opinii publicznej, która jest wyrazem poglądów powszechnie przyjętych i akceptowanych przez społeczeństwo w danym miejscu i czasie.

Sąd I instancji uznał, iż wypowiedzi dziennikarzy w trakcie spornej audycji były przerysowane, do czego dziennikarze mieli prawo w ramach swobody wypowiedzi. Wskazywane sformułowania, takie jak: „wkurwiać ludzi”, „nasrać”, „nie jest to świeżynka”, „olej ten mux, sikus”, „wał to”, „chrzań to” można uznać za treści wulgarne. Jednak takie słowa i sformułowania często występują w utworach telewizyjnych, np. w filmach fabularnych. W programie o charakterze satyrycznym także uznać należy je za dopuszczalne. Z punktu widzenia przeciętnego odbiorcy audycja, nie mogła zostać odebrana jako obraźliwa i wulgarna w stopniu przekraczającym akceptowalność wypowiedzi przez przeciętnego odbiorcę.

Na marginesie Sąd Okręgowy wskazał, iż profil ideowy, programowy i formuła audycji są znane odbiorcom, skoro program jest na antenie już od 5 lat. Osoby, które wybierają do oglądania ten rodzaj stacji i audycji mogą się spodziewać, jakiego rodzaju środki przekazu zostaną użyte.

Nie kwestionując obowiązku mediów rzetelnego przedstawiania obrazu Kościoła i księży, nie sposób uznać także, iż zaprezentowany problem księży pedofili w audycji zakwalifikowanej jako odpowiedniej dla widzów od lat 12 może tworzyć u małoletnich wypaczony obraz księży i budzić uzasadnione lęki. Program bowiem nie odnosił się i nie piętnował ostrzem- satyry wszystkich księży, a jedynie grupę księży pedofili, co wyraźnie było zaznaczone kontekstem sytuacyjnym.

Wobec tego, Sąd Okręgowy stwierdził, że odwołujący nie naruszył art. 18 ust. 1 i 2 u.r.t. w audycji (...) nadanej w dniu 15 lutego 2012 r. i dlatego na podstawie art. 479^{31a} § 3 k.p.c. zaskarżoną decyzję należało uchylić.

O kosztach procesu Sąd I instancji orzekł na podstawie art. 98 k.p.c., uznając, iż pozwany przegrał sprawę w całości.

W apelacji (...) zaskarżył wyrok w całości, zarzucając zaskarżonemu orzeczeniu naruszenie:

- art. 233 § 1 k.p.c. przez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i dokonanie rozstrzygnięcia w oparciu o dowolne ustalenia, przyjęte na podstawie dowodów, które takim ustaleniom w ogóle nie mogły służyć, tzn. przez ustalenie w oparciu o zeznania świadków oraz strony powodowej, charakteru audycji (...) podczas, gdy okoliczność ta nie należy do sfery podlegającej ustaleniu na podstawie zeznań świadków lecz powinna zostać ustalona przez Sąd Okręgowy w oparciu o zapis przedmiotowej audycji,
- art. 233 § 1 k.p.c. przez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów polegające na dowolnym ustaleniu nieopartym na żadnym zgromadzonym w sprawie dowodzie, że program nadawany przez powoda ma charakter rozrywkowy podczas, gdy ww. okoliczność może być ustalona jedynie na podstawie analizy treści koncesji udzielonej przez (...), i który to dowód nie został przez Sąd Okręgowy przeprowadzony, brak było zatem podstaw do dokonania ww. ustalenia;
- art. 233 § 1 k.p.c. przez ustalenie sprzeczne z zasadami logiki oraz wykraczające poza przeprowadzone w sprawie dowody, iż profil audycji (...) wskazuje na to, że odbiorca programu winien się spodziewać krytyki instytucji kościelnych, gdyż cechuje go sceptyczne nastawienie do Kościoła (...), religii i obyczajowości promowanej przez ten Kościół, a audycja o takim profilu jest znana od kilku lat, i odbiorcy ją akceptują, podczas gdy Sąd Okręgowy zapoznał się jedynie z jedną audycją z cyklu (...), a w konsekwencji nie mógł na tej podstawie poczynić ustaleń w zakresie ww. okoliczności;
- art. 18 ust. 1 i 2 u.r.t. przez ich niewłaściwe zastosowanie polegające na uznaniu przez Sąd Okręgowy, że treść audycji objętej decyzją (...) nr (...) nie daje podstaw do stwierdzenia, że doszło do naruszenia ww. przepisów, podczas gdy prawidłowe zastosowanie ww. przepisów doprowadziłoby Sąd Okręgowy do odmiennych wniosków.

Z tych względów, (...) wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w całości przez oddalenie odwołania powoda w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania za obie instancje ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Warszawie do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja (...) jest bezzasadna.

Sąd Apelacyjny podziela ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego szczegółowo opisane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i przyjmuje je za własne. Sąd I instancji dokonał również niezwykle wnikliwej i trafnej oceny prawnej prawidłowo ustalonego stanu faktycznego, którą Sąd Apelacyjny w pełni aprobuje.

Wymaga podkreślenia, że Sąd I instancji odniósł się w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku w sposób bardzo drobiazgowy i rozbudowany do wszystkich kwestii prawnych istotnych dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, obszernie cytując poglądy ETPC i doktryny. Zbędne jest zatem ponowne przytaczanie całości argumentacji Sądu I instancji, w szczególności z uwagi na to, że Sąd Apelacyjny nie przeprowadził postępowania dowodowego, ani nie zmienił ustaleń faktycznych Sądu Okręgowego, a w apelacji nie zgłoszono zarzutów dotyczących tych ustaleń, formułując jedynie zarzuty naruszenia przepisów prawa. W tym stanie rzeczy uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego „może zawierać jedynie wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa” (art. 387 § 2¹ k.p.c.).

Nietrafny jest przede wszystkim zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Trzeba przypomnieć, iż przepis ten statuuje jedną z fundamentalnych zasad postępowania cywilnego, jaką jest zasada swobodnej oceny dowodów. Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, z uwzględnieniem wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, jak również wszelkich okoliczności towarzyszących przeprowadzeniu poszczególnych dowodów i mających znaczenie dla oceny ich mocy i wiarygodności. Należy przyjąć, iż ramy swobodnej oceny dowodów określane są wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego, regułami logicznego myślenia oraz pewnego poziomu świadomości prawnej, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i

wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wążąc ich moc oraz wiarygodność odnosi je do pozostałego materiału dowodowego.

Bezspornym jest, że skuteczność zarzutu naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 233 § 1 k.p.c. uzależniona jest od wykazania, iż Sąd ten uchybił określonym zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego przy ocenie konkretnych dowodów, albowiem jedynie to może być przeciwstawione uprawnieniu Sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Tym samym, niewystarczające jest przekonanie pozwanego o innej niż przyjął to Sąd Okręgowy doniosłości poszczególnych dowodów w sprawie i ich odmiennej ocenie niż ocena Sądu I instancji (zob. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 kwietnia 2000 r., V CKN 17/00, OSNC nr 10.z 2000 r., poz. 189 i wyrok z dnia 6 listopada 1998 r., III CKN 4/98, Prawo i Medycyna nr 3 z 1999 r., s.135).

W ocenie Sądu Apelacyjnego, skarżący w treści apelacji nie wykazał nawet w najmniejszym stopniu ww. uchybień, a zatem nie dowiódł, iż doszło do naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 233 § 1 k.p.c. Apelacja nie konkretyzuje przy tym, jakie zasady logiki lub doświadczenia życiowego zostały naruszone przy ocenie konkretnych dowodów ograniczając się jedynie do wskazania, że ustalenia Sądu są „dowolne” i „sprzeczne z zasadami logiki”. Nie zostało również wyjaśnione, które dowody Sąd Okręgowy ocenił wadliwie. Z tych przyczyn nie można uznać zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. za skuteczny.

Myli się przede wszystkim pozwany, że Sąd I instancji ustalił charakter spornej audycji w oparciu o zeznania świadków. Uważna analiza treści zaskarżonego wyroku prowadzi bowiem do jednoznacznej konkluzji, iż Sąd Okręgowy uznał audycję (...) za publicysty czno- satyryczną w oparciu o zapis audiowizualny tej audycji dołączony do akt postępowania na płycie DVD. Sąd Apelacyjny tę ocenę w pełni podziela. Dla przeciętnego odbiorcy - uwzględniając wywody Sądu I instancji dotyczące pojęcia satyry - nie powinno budzić wątpliwości, że sporna audycja, w której aktualne wydarzenia są przedstawione w formie przerysowanej i opatrzone piętnującymi lub bulwersującymi komentarzami ma charakter satyryczny. Poza tym, zgodzić się należy z powodem, że skarżący mógł w toku postępowania przez Sąd Okręgowym korzystać z inicjatywy dowodowej i wykazywać, iż przedmiotowa audycja ma inny charakter, np. informacyjny lub popularno-naukowy. Jednak pozwany nie tyle nie udowodnił takich okoliczności, ale nawet nie sformułował żadnych twierdzeń na tej płaszczyźnie. Stanowisko pozwanego jest zatem niekonsekwentne. Z jednej strony zarzuca bowiem Sądowi I instancji naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. przy ocenie charakteru audycji, ale z drugiej strony nie twierdzi, że audycja ta miała inny charakter.

Niezasadny jest również zarzut, że charakter wyemitowanej w dniu 15 lutego 2012 r. audycji może być ustalony jedynie na podstawie analizy treści koncesji udzielonej przez (...). Według Sądu Apelacyjnego, nie istnieje związek między treścią koncesji a charakterem konkretnej audycji faktycznie wyemitowanej. Stanowisko pozwanego zdaje się wynikać z całkowitego pominięcia faktu, że treść koncesji w żaden sposób nie determinuje treści, a co za tym idzie - charakteru emitowanych audycji telewizyjnych. Całkowicie chybione są więc wywody apelacji, że charakter spornej audycji mógł być oceniony wyłącznie w oparciu o treść udzielonej powodowi koncesji.

Nietrafny jest również zarzut, że Sąd Okręgowy ustalił profil audycji (...) jedynie po zapoznaniu się z jedną audycją z tego cyklu. Uszło bowiem uwadze skarżącego, że ustalenie takie Sąd I instancji poczynił nie tylko po zapoznaniu się z zapisem audiowizualnym audycji z dnia 15 lutego 2012 r., ale również w oparciu o przesłuchanie świadków J. W. i E. J. oraz przesłuchanie w charakterze strony A. S. - prezesa zarządu powodowej spółki (...).

Bezzasadny jest w konsekwencji zarzut naruszenia art. 18 ust. 1 i 2 u.r.t. Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu Okręgowego, że w audycji (...) nie propagowano działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym. Audycja ta nie zawierała również treści nawołujących do nienawiści lub dyskryminujących ze względu na rasę, niepełnosprawność, płeć, wyznanie lub narodowość. Wprost przeciwnie, w audycji tej piętnowano zjawiska negatywne, spotykające się z powszechnym potępieniem, jak np. pedofilia, korzystanie z usług płatnych zabójców, czy unikanie płacenia podatków. Wypowiedzi dziennikarzy dotyczące przedmiotów kultu takich jak obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, krew (...) oraz całun T. - uwzględniając satyryczny

charakter audycji - nie wykraczały poza granice określone w art. 18 ust. 2 u.r.t. Również w tym zakresie Sąd Apelacyjny w pełni akceptuje wywody Sądu I instancji, zatem nie ma potrzeby ich powtarzania.

Nie można również podzielić stanowiska pozwanego, że wypowiedź prowadzących sporną audycję dotycząca społeczeństwa (...) miała charakter dyskryminujący ze względu na wyznanie, przez zasugerowanie, iż skoro C., którzy w 98% deklarują się jako niewierzący są najmądrzejszym narodem w Europie, to „wiara jest wyrazem głupoty” (apelacja - k.266). Nie można jednak odmówić autorom audycji prawa do własnych ocen dotyczących wyznawania religii, w szczególności do oceny, że wyznawanie religii jest nieracjonalne, nierozsądne, a bycie niewierzącym jest przejawem mądrości. Wypowiedź ta nie jest obraźliwa i nie wskazuje na brak poszanowania przekonań religijnych odbiorców.

Skoro zatem brak było podstaw do uznania, że treść lub forma audycji (...) z dnia 15 lutego 2012 r. narusza art. 18 ust. 1 i 2 u.r.t., to nałożenie na powodową spółkę na podstawie art. 53 ust. 1 u.r.t. kary pieniężnej był bezzasadne. Tym samym, Sąd Okręgowy trafnie w oparciu o art. 479^{31a} § 3 k.p.c. w zw. z art. 56 ust. 2 u.r.t. uchylił zaskarżoną decyzję.

Dlatego też, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację (...), jako bezzasadną.

Nadto, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. oraz § 13 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 18 ust. 2 pkt 1 oraz § 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t.j. Dz.U. z 2013 r., poz. 461 ze zm.) zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 270 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Wobec powyższego Sąd Apelacyjny orzekł, jak w sentencji.